

Węgry: Koniec cyklu wyborczego

Andrzej Sadecki

W wyborach samorządowych 13 października, kończących rok wyborczy na Węgrzech, kolejne wysokie zwycięstwo odniósł rządzący Fidesz. Partia zwyciężyła we wszystkich sejmikach, a kandydaci na burmistrzów z ramienia tej partii zdobyli stanowiska w 20 z 23 największych miast, także w Budapeszcie. W stosunku do poprzednich wyborów samorządowych poprawił rezultat skrajnie prawicowy Jobbik. Obsadzi stanowiska burmistrzów w kilkunastu mniejszych miastach, a partia będzie drugą siłą w sejmikach w większości komitatów. Słaby wynik zanotowały partie opozycji liberalno-lewicowej. Największa z nich – Węgierska Partia Socjalistyczna (MSZP) – zdołała jednak obsadzić stanowiska na burmistrza nie tylko w tradycyjnie życzliwym jej Segedynie, ale także w mieście Salgótarján na północy kraju. Frekwencja osiągnęła najniższy od dwudziestu lat poziom 44%. Obowiązująca od 2012 roku konstytucja wydłużyła kadencję samorządów z 4 do 5 lat.

Komentarz

- Zdecydowane zwycięstwa w tegorocznych wyborach parlamentarnych, europejskich i samorządowych potwierdzają wyraźną dominację Fideszu na węgierskiej scenie politycznej. Choć partia stopniowo traci wyborców (z 2,1 mln w 2010 roku do 1,8 mln obecnie), przy niskiej frekwencji osiągnęła niemal równie dobry wynik jak w poprzednich wyborach samorządowych. W kampanię wyborczą mocno zaangażował się premier Viktor Orbán. Działania rządu w ostatnich miesiącach – narzucanie bankom korzystnych dla kredytobiorców zmian w spłacie kredytów hipotecznych oraz kolejne obniżki cen energii i usług komunalnych – przyczyniły się do podtrzymania popularności Fideszu.
- Na drugą siłę po partii rządzącej wyrósł w wyborach samorządowych ksenofobiczny i prorosyjski Jobbik. Źródłem sukcesu partii jest wysoka mobilizacja wyborców w najbardziej zagrożonych regionach północno-wschodnich Węgier, a także słaba frekwencja w dużych miastach, gdzie partia jest najmniej popularna. Największym przegranym wyborów są partie opozycji liberalno-lewicowej. Liderzy partii tworzących koalicję wyborczą w wyborach parlamentarnych, a także w większości przypadków wystawiających wspólnych kandydatów na burmistrzów, zapowiedzieli zakończenie współpracy. Rozdrobnienie, brak wyrazistych liderów i klarownej alternatywy wobec rządów Orbána pozostają najpoważniejszymi problemami lewicy.
- Kolejny cykl wyborczy na Węgrzech rozpoczyna się dopiero na wiosnę 2018 roku. W najbliższych miesiącach należy się spodziewać wprowadzenia szeregu reform

strukturalnych. Rząd Orbána unikał w ostatnich czterech latach rozwiązań bolesnych dla społeczeństwa. Koszt konsolidacji finansów publicznych ponosiły banki i te sektory gospodarki, na które nałożono dodatkowe obciążenia, budżet zasiliły też dodatkowe środki pochodzące ze zlikwidowanych OFE. Propozycje reform mają zostać przedstawione w najbliższych tygodniach. Będą one dotyczyć najprawdopodobniej głębokich cięć wydatków socjalnych państwa, a także zmian w służbie zdrowia i edukacji. Cięć budżetowych można się spodziewać także w związku ze sporym wzrostem długu publicznego, który w roku wyborczym wzrósł z 79% (IV kw. 2013) do 85% (II kw. 2014). Gruntownie zreformowana ma być administracja publiczna, należąca do najbardziej rozrośniętych w państwach Unii Europejskiej.